

Wychodzi codziennie
o godzinie 3^{iej} po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 20

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim z
Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Księstwa niem. 4 „ 15 „
Szwecji i Danii 6 „
Anglii i Irlandii 25 franków
Włoch 15 „
Belgii i Szwajcarii 15 „
Turcji i Rosji 15 „
Nadania 15 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazety
Narodowej przy ulicy Rówek, pod liczbą 20.
W Krakowie: Księgarnia Józefa Cieszyńskiego
w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii
jedynie p. pułkownik Ruchowski, rue de la
Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Hausmanntel &
Vosler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE
nad MENEM: HAMBURG: p. Hausmanntel
& Vosler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cent.
od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym
drukem, oprócz opłaty stałej 30 cent. za ka-
żdego ogłoszenia.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie
legają frankowania.
Manuskrypty drobne nie zwracają się los
bywają niebezpieczne.

Lwów dnia 16. marca.

(Obecny stan Francji. — Rozprawy w Ciele prawodaw-
czym. — Sprawy soboru. — Ministerjum Ollivier-Daru
wspariane przez żywioł nieprzyjaciół Napoleona. — Wia-
domości z Hiszpanii, Włoch, Belgii i Holandji. — Wniosek
posła Krügera w sprawie Szezwiku.)

W ubiegłym półroczu Francja przedstawia
dość rzadki obraz dokonanych wewnątrz zmian na
korzyść postępu. Jedynowładztwo uchylone a rządy
parlamentarne kierują krajem. Liczba malkonten-
tów w skutek tego zmniejsza się z dniem ka-
żdym, a nawet kwestia socjalna, grożąca od lat
kilku przewrotem społecznym, jest zażegnana na
czas dłuższy. Błogie następstwa owych zmian u-
widoczniają się dla każdego; obawa, dotąd panują-
ca, wstrząśnień wewnętrznych, wojny domowej, ni-
knie prawie.

W zeszłym tygodniu w Ciele prawodawczym
podniesiono interpelację w sprawie Algieru. Kwe-
stja ta od lat wielu była zawsze w Izbie powodem
do zatargów i swarów rozlicznych; obecnie zupełnie
inną wzięła obrót. Deputowany, hr. Le Hon, do-
kładnie obznajomiony ze sprawami Algieru, w swej
interpelacji podniósł szkodliwość rządów wojskowych
pod kątem Algieru pozostaje, zażądał wprowadze-
nia administracji cywilnej i zupełnego zrównania
innych prowincji w prawach z całą Francją. Jene-
ral Le Boeuf krótko, po żołniersku, odpowiedział
imieniem gabinetu, że rząd co do tej kwestji,
wkrótce przedstawi wiele projektów, odpowiadają-
cych, jak sądzi, wymogom Izby, musi jednak do-
pełnić to drogą właściwą. Lewica nie chciała po-
zostać na takim oświadczeniu i w imieniu jej
Favre zażądał stanowczej od ministerstwa odpowie-
dzi, bez żadnych zastrzeżeń. P. Dawid, z ramienia
prawicy, chcąc odnieść przy współudziale lewicy
zwycięstwo nad gabinetem, również w imieniu
zasad postępowych domagał się wprowadzenia
w Algierze rządów cywilnych. Wobec tak posta-
wionego zadania, gabinet musiał się naradzić co do
odpowiedzi. Na drugi dzień rozpraw rozpo-
czętych p. Ollivier wygłosił rezultat narad mini-
strów, który okazał się zupełnie po myśli interpe-
lujących. Rząd zobowiązał się zadość uczynić do-
maganiom reprezentantów kraju, a przy zdarzonej
sposobności przedstawił swe drażliwe położenie z
powodu atrybucji, jakie senat posiada, a co powo-
duje gabinet do przedstawiania projektów o zreor-
ganizowaniu senatu i wytworzeniu z owej instytu-
cji pewnego rodzaju Izby wyższej.

Po takim oświadczeniu reprezentanta rządu,
owa sprawa, tak zawsze drażniąca stronnictwa Ciała
prawodawczego, dziś złączyła około siebie wszy-
stkich deputowanych, a umotywowane, zgodnie do-
życzeń pp. ministrów przejście do porządku dzien-
nego, uchwalone zostało jednomyślnie. Fakt to od
lat kilkunastu niesłychany w historii obrad sejmu
francuskiego! Prawica oświadczeniem swego na-
czelnika, widziała się zaangażowaną do głosowania
za tem, co przed chwilą sama żądała, a lewica
znów dała dowód, że porzuca politykę bezwzględ-
nej, systematycznej względem rządu opozycji, jak
to do niedawna jeszcze czyniła, a staje na stano-
wisku przedniej strażnicy, walczącej za wolność i
dobro kraju; zająwszy zaś owa możną placówkę,
czujnością swą w każdej chwili będzie mogła rząd
do pożytecznych działań nakłaniać, a w razie po-
trzeby i z uspienia go rozbudzać. Po zajęciu ta-
kiego stanowiska przez lewicę, dwaj już tylko nie-
przebiegani, dziś niebiorący udziału w obradach
Ciała prawodawczego, pp. Rochefort i Raspail, zo-
staną w zupełnym odosobnieniu.

Zadanie Izby zniesienia w Algierze rządów
wojskowych, spowodowało p. ministra wojny do
podania się do dymisji. W owej uchwale generał
Leboeuf uważał dla siebie wotum nieufności, zro-
bione mu jednak przedstawieniem przez interpelują-
cych, pp. Le Hon i Favre, a korzystne dla osoby,
kierującej wydziałem wojny, skłoniły generała do
odstąpienia od powziętego zamiaru.

Mowa p. Olliviera, przy kwestji tej wypowie-
dziana, zadrasnać musiała senat; członkowie wię-
tegoż, zostający pod groźbą postradania wygodnych
stanowisk, uchwalili wyrazić oburzenie swe za-
pytaniem rządu, jakie to reformy w konstytucji
zamysła on zaprowadzić.

Gabinet powziawszy uchwałę o konieczności
przeprowadzenia zmian niektórych w konstytucji,
niepodobno w razie nieotrzymania na to zgody
cesarza, podać się do dymisji. A w tem to zdaje się
leżeć źródło owej pogłoski, przez dni kilka szerzo-
nej o podaniu się do dymisji ministra sprawiedli-
wości, co niby miało być skutkiem dostania się
do rąk p. Olliviera listów cesarza, pisanych do pa-
na Lavalette, w których Napoleon miał wyrazić
swoją żal do ministrów za zdradzenie go, a jedno-
cześnie z tego także powodu układać się o złożenie
innego ministerjum.

Przy sprawdzaniu wyboru p. Guiraud rząd o-
becny dał dowód szczerości wypełnienia swych zo-
bowiązań. P. Ferry, deputowany Paryża, wystę-
pował przeciwko uznaniu deputowanym p. Guiraud,
a to z tytułu prowadzonej przy jego wyborze przez
administrację rządową propagandy na jego korzyść.
P. Chevandier de Valdomaire przyznał prawdziwość
przytoczonych faktów, ale jednocześnie depešami
wykazał, że dopełnieniem to było wbrew jego woli,
i że w skutek tego pod-prefekt, komisarz policji i
kilku innych urzędników zostało pociągniętych do
odpowiedzialności.

To oświadczenie pana ministra spraw wew-
ntrnych, stwierdzone dokumentami, zostało dobrze
przez Izbę przyjętem. Wybór p. Guiraud uznano
jednocześnie ważnym.

Następnie p. Juliusz Simon wniósł interpela-
cję w sprawie zarządu kolonij francuskich. W mo-
wie swej wydatnego znaczenia, ów członek akade-
mii, należący do składu lewicy, żądał zupełnego
zrównania mieszkańców kolonij w prawach z o-
bywatelami całej Francji. Minister marynarki dał
zadawalną odpowiedź, w wniesione żądanie odpowiadając,
oświadczył w imieniu swoim i kolegów, że kwe-
stja zarządu kolonii wkrótce będzie poddana pod

narady gabinetu a niewątpliwie zostanie rozstrzy-
gnięta w myśl potrzeb i wymagań postępu.

Po zakonieniu powyższych kwestji na wnio-
sek prezesa, posiedzenia swe Ciała prawodawcze
zawiesiło na dni kilka, aby tym sposobem dać
możliwość ministrom, przeciążonym nadmiarem pra-
cy, wzięcia udziału w naradach komisji, które bez
otrzymania potrzebnych wyjaśnień musiałyby przy-
dużać swe czynności.

Wybór reprezentanta Francji na sobór dotąd
jeszcze niedopisany, a kandydaci jak to donosi-
liśmy są liczni. Rząd jak z wszystkiego widać, po-
stanowił wysłać osobę, przyjaźnie widzianą w Rzy-
mie. Instrukcje, w jakie wysłany ma być zapo-
trzebny, są zarówno jeszcze nieznane, i dopiero
zapewne po zakończeniu się rozpraw nad interpela-
cją, jaka ma być w Ciele prawodawczym wniesio-
na w kwestji rzymskiej, zostanie stanowczo ozna-
czonem stanowisko owego wysłańca Francji wzglę-
dnie do soboru. Stronnictwo postępowe w Bawarii,
zamyśla również zainterpelować hr. Bray w kwe-
stji soboru, aby dowiedzieć się jakie stanowisko
zamyśla on zająć wobec Rzymu.

Ojciec święty ulegając woli Najwyższej, wyra-
żonej mu w osobie św. Piotra, którego on jest
prawym następcą, zgodził się uznać w sobie „nie-
możliwość błędzenia“ jednocześnie jednak jako ska-
zany na stosunki z ludźmi grzesznymi, pod wpły-
wem, czynionych mu przedstawień przez różne mo-
carstwa, i wyrażonej opinii publicznej zrobił drobne
i dla świata ustępstwo. W kręcie bowiem, orze-
kającym nieomyślność papieża, nie znajdujemy ani
przekleństwa, jakie znajduje się w 21 art. kanonów,
ale przeciwnie dość łagodne określenie winy, będą-
ce, rzec by można, raczej ostrzeżeniem jak groźbą.
Dekret bowiem powyższy mówi, „jeżeli ktokolwiek
ośmieli się, czego broni Bóg zaprzeczać naszenemu
obecnemu orzeczeniu, (że papież ma przywilej nie-
możliwości błędzenia, czyli, że jest nieomylnym) niech-
że wie, że odszczepia się od prawdziwej wiary.“
(Si quis autem huc nostrae definitioni contradicere,
quod Deus avertat, praesumpserit, sciat se a veritate
fidei deficere).

Opinia wiec publiczna, jak widzimy z powyż-
szego, nie jest bez znaczenia nawet u osób, w nie-
omyślności od Boga uposażonych.

Miedzy ministrem spraw zagranicznych a p.
Ollivierem w kwestji rzymskiej ma podobno zacho-
dzić pewna różnica zapatrywań się. Hr. Daru nie
traci jeszcze wiary w możliwość oddziaływania na nie-
właściwy tok obrad, Ollivier przeciwnie skłania się
ku energicznemu środkom, a gotów jest nie tylko
do cofnięcia załogi z Rzymu, ale nawet nie byłby
przeciwem zaprowadzeniu zupełnej separacji pań-
stwa od kościoła.

Z przyjęciem kierunku Francji przez gabi-
net Ollivier-Daru, co chwila rząd francuski zy-
skuje poparcie osób, od dawna stojących na ubo-
czu z powodu swej dla Napoleona niechęci, a często
nawet współudziału w swych pracach. I tak, Thiers
jest dziś pośrednikiem między rządem a lewicą,
Guizot, Odilon-Barrot, przewodniczą w pracach ko-

misji, wysadzonych przez ministerjum — a obecnie
znajduje szeroki obieg w opinii publicznej wiado-
mość, podług której zacyty w swej nieprzyjaźni
dla rządów Napoleona generał Changarnier, w czasie
zamachu stanu nieuczciwie prześladowany przez słu-
żalców Napoleona, ma objąć jedną z ważniejszych
komend. Objaw to zaprawdę godzien uwagi. W
chwili, gdy ludzie, dotąd nienawidzący rządu Na-
poleona, podtrzymują władzę, to przeciwnie filary
rządów osobistych nikną coraz więcej z widowni
publicznej. Słychać, że generał Fleury, ów główny
powiernik i doradca Napoleona, w chwili zamachu
stanu, stracił już zaufanie gabinetu Ollivier-Daru
i zapewne wkrótce zostanie odwołanym. Bourée,
ambasador w Konstantynopolu, podobnemu ma uleżeć
losowi.

Zbliżenie się dworu carskiego z generałem
Fleury, uzasadniające po części szerszą przez
Moskwę pogłoskę o sojuszu moskiewsko-francuskim,
ma być źle widzianą przez gabinet tuilleryjski.
Dotychczasowy zaś ambasador francuski przy dwor-
ze tureckim na zdaniem osób, piastujących obecnie
w rękach swych władzę Francji, być zbyt słabym
i nieumiejącym dać sobie rady wobec przebiegłej
zreżności generała Ignatiewa. Te przeto powody
mają skłaniać gabinet tuilleryjski do odwołania
wspomnianych posłów z Petersburga i Stambułu.

Pojedynek w którym ks. Montpensier zabił
swojego przeciwnika ks. Henryka Burbońskiego, jest
dziś przedmiotem uwagi ogólnej. Pozorem do poje-
dynku miał podobno być list ks. Burbon, w któ-
rym nie tylko ks. Montpensier ale nawet pamięć
ojca jego, Ludwika Filipa, miała być spotwarzona.
Mówimy że to zapewne było pozorem, bo powód
główny leżał najprawdopodobniej w chęci dostania
się obu zapasników na tron hiszpański. Zabity in-
fant, Książę Sewilli, miał lat około 45; był on
bliskim kuzynem eks-królowej, a rodzonym bratem
meza Izabeli, przez którą był skazany na banicję.
Prześladowany przez królową hiszpańską stał się
jej przeciwnikiem i wielkim liberalistą, to też zje-
dno mu niejakię uznanie w stronnictwie po-
stępowem. W czasie pierwszego ruchu był on w sto-
sunkach z Primem, po wypędzeniu jednak Izabeli,
zapomniany o księciu Henryku, który w oczach
narodu stracił już charakter prześladowanej ofiary.

Ministerjum włoskie mogło się nad odszuka-
niem środków, mogących uleczyć finansowe kłopoty
Włoch. W Izbie florenckiej dopełniono wyboru pre-
zesa i wiceprezesów. Adwokat Biancheri został
wybrany prezesem 144 głosami. Deputowany Cai-
rol otrzymał 117 głosów.

W Belgii ministerjum Frere-Orban zarówno
zajmuje się reformami finansowymi, dobry jednak
stan kasy belgijskiej inne cechy jak we Włoszech
nadaje reformom zamierzonym. Gabinet brukselski
chce bowiem ulżyć klasie biedniejszej, a to zniesie-
niem podatku od soli, zmniejszeniem porta pocztow-
wego i t. p.

Holandja spór swój o należności pieniężne z
wielkim księstwem Luksemburskim zgodziła się

Oktrojowanie praw dla wychodźstwa.

(Głos z Paryża.)

Już niejednokrotnie zwracano uwagę pism
krajowych, że sprawami wychodźstwa nie dość się
zajmują, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

Wiemy, że na każdą sprawę, każdy zapatruje
się wedle swojego serca i rozumu, że każdy może
mieć swój sąd i swoje uczucie o tej lub owej spra-
wie, — że ich nie znają, ani starają się o
ich poznanie nawet, a mimo to wszędzie i zawsze
traktują o nich decydująco, z góry i protek-
cyjnie.

A nie idzie tu już jak widzimy, o to lub owo
stronnictwo na wychodźstwie, o miłe lub nie miłe
dla siebie zasady i teorie, — o usiłowania i prace
dobre lub złe, — ale o coś więcej, — bo o pra-
wo politycznego pracowania dla Polski — o pra-
wo inicjatywy w publicznym życiu kraju. Idzie
też niekiedy ni więcej, tylko o wyzucie (polity-
cznych) wychodźców — z praw politycznych do
krajów.

Zamach nielada! Za sługa jednak inicjaty-
wy w tym względzie, nie należy się bynajmniej
Krajowi, poprzedziły go w tem bowiem dawniej —
inne już krajowe dzienniki, jak *Czar*, *Przegląd*
Polski, a nawet i pewne łagodniejsze czasopisma
krajowe.

Wiele się ludziom przebacza, bo jednych mło-
dość tłumaczy, za drugimi się niewiedomość
wstawia, trzecim lzy, zalewające oczy, bywają unie-
winnieniem — ale są rzeczy, które się nie uspra-
wiadliwić, bynajmniej — ale tłumaczyć dają tylko —
żółcia.

Do ostatniej też kategorii zaliczamy podobne,
do *Krajowego* występowania w sprawach wychodź-
stwa, braci naszych w Galicji i w Poznańskim.

Smucilo by nas to i bolalo bardzo — wy-
znajemy szczerze, gdybyśmy podobne wycieczki,
jak te ostatnią *Kraju*, braci chcieli na serio.

Od jakiegoż to bowiem czasu przyrodzone pra-
wa wychodźców do Polski, przeszły do rąk braci
ich w ucisku? tj. kto i kiedy rodakom naszym w
krajach, którym o Polsce pod zbrodnią stano-
wu mówić nie wolno — dał moc prawodawczą
nad nami? Kto i kiedy z rodaków — i rów-
nych względem matki braci — uczynił: rozkazu-
jącego pana i słuchacza mającego sługę?

Kto pytamy, wzmówi moc prawodawczą w
biednych braci naszych w kraju, którym dopiero
cesarskimi patentami w drodze łaski, mówić, pi-
sać i uczyć się pozwalają w ojęstym języku, —
że względem nas przyjują stanowisko monarsze
i w drodze łaski przyznają nam: „prawo inicjaty-
wy w sprawach oświaty, literatury i sztuki“ —
zabraniając stanowczo w politycznych rzeczach
wszelkiego zapożyczkowania.

Rzecz doprawdy nie do pojęcia, aby sprawy
tak ważne można było z tak teatralnego sędzić
stanowiska.

Któż bowiem na serio pomyśleć może, aby

przyrodzone prawa wychodźcy-Polaka do Polski,
t. j. prawo życia w niej i pracowania dla niej,
mogło zależeć od humoru, choćby najgenialniej-
szych i najpocześniejszych nawet braci jego w za-
bórach? Lub odwrotnie — kto prawo inicjatywy w
pracach dla Polski, braci z pod ucisku, zależnem
może uczynić od przyzwolenia, chociażby najwzszeh-
władniejszej i najcięższej emigracji?

Postawienie praw wychodźstwa na stanowisku
takim, jakie mu *Kraj* wyznacza, mimowoli przy-
pomina dzisiejszą rezolucję galicyjską, w
której nam Niemcy tylko pewne pozostawiają ini-
cjatywy — ale i to w drodze łaski.

Jest przecie różnica — myśmy bowiem —
jako wychodźcy, prosby o przyznanie nam praw
pracowania dla Polski nie podawali wcale do braci
naszych w kraju.

Przedzję więc wystąpienie *Kraju* do aktu mo-
narszej łaski porównać się daje.

Ale rozbierzmy bliżej ten oryginalny manifest! —
Pisze organ krakowski, że emigracja w sprawach
„oświaty, literatury i sztuki ma równe prawo ini-
cjatywy, jak każda prowincja polska“.

Cóż to za łaska „oktrojować“ Polakom w Pol-
sce takie prawa, jakich wszyscy cudzoziemcy wszę-
dzie, ba nawet w najdespotyczniejszych państwach,
jak Moskwa, używali i używają zawsze. — Czyż
autorowie artykułu „o prawach wychodźstwa“ nie
przypominają sobie, jak w moskiewskim zaborze Pol-
ski, nienaturalizowani Niemcy i Francuzi, dawali
lekcje, miewali odczyty, utrzymywali pensje i zaj-
mowali się wydanictwami? Czyż Niemiec Bilse
i włoscy śpiewacy nie brali inicjatywy w Warsza-
wie w sztuce?

Czyż mało do dziś jeszcze zalega Polskę
przemysłowców, handlarzy, rzemieślników, arty-
stów, nauczycieli i t. d. cudzoziemców — nienatu-
ralizowanych, którzy bez niczyjego pozwolenia
biorą inicjatywę w czem im się podoba, a więc i
w „sprawach oświaty, literatury i sztuki“.

Czyż wychodźstwo polskie, bez naturalizowania
się, w starym i Nowym świecie nie używa wszędzie
tych praw bez żadnego oktrojowania? Czyż nie
pisze, nie drukuje, nie wydaje i nie naucza? Małoż
się rzeczy dokonało we Francji za polską inicja-
tywą, pośrednio i bezpośrednio? Nie mamy tu na
myśli nawet polskich wydawnictw i instytucji —
ale czysto francuskie, jak na przykład *Figaro*,

Credit foncier (Towarzystwo kredytowe) — lub
dopiero teraz podniesioną zmianę w uczeniu dzie-
jów Polski i Moskwy po szkołach francuskich. —
Ileż kwestji politycznych wychodźcy poruszali i
poruszają w dziełach, broszurach i dziennikarstwie
zagranicznem — obcem wcale? Ile młó, interpe-
lacji i not dyplomatycznych wychodźcy i wycho-
dzi za ich współdziałaniem? Ilu mówców obcych
narodów, z parlamentarnych i ludowych trybun, u
polskiego wychodźstwa informowało się i uczyło?
Itd. itd. Cóż więc za znaczenie, pytamy, może mieć
przyznawanie i nadawanie teraz przez braci w kra-
ju, wychodźstwu tych praw, jakich mu żadne z pań-
stw obu światów zaprzeczyć się nie ośmieliło nigdy,
— wyjąwszy rozumie się dawnych państw św. przy-
mierz — jako Polakom w Polsce. Nie na-
leży bowiem zapominać, że Polakom w Berlinie,
w Wiedniu lub Petersburgu, nie tylko że nie zabra-
niano nigdy brać inicjatywy w sprawach oświaty,
literatury i sztuki pruskiej, austriackiej i moskiew-
skiej — ale owszem zachęcano do tego bardzo,
aby ich co rychlej wciągnąć w kóło swej sprawy,
i stawić naprzekład innym braciom w kraju, że
na tej drodze będą tych samych używać praw, co i
niezdobywcy krajowcy, — Niemcy i Mos-
kale.

Rozbierzmy teraz część drugą tego patentu,
w którym pisze *Kraj*, że: „Emigracja w spra-
wach polityki winna być tylko celem i na-
rzedziem kraju, i to zarówno czy idzie o jaką be-
pośrednią działalność, czy o zabiegi dyplomatyczne.
Inny stosunek jest niemożliwy, szkodliwy, złu-
dny i kompromitujący sprawę“. Widzimy więc, że
wszelka inicjatywa w sprawach politycznych, jest
wychodźstwu w patencie tym stanowczo zabro-
niona.

Godnem jest zaiste zastanowienia, jak z pod-
piór polskiego, nieczem nieprzymuszono, mogło
wyjść coś podobnie nierozważnego. Autorowie ar-
tykułu tego, rozradowani dzisiejszą wolnością au-
striacką w Galicji, widocznie zapomnieli już o
przeszłości — że nie troszczyć się nawet o jutro,
jeli się do pisania zasadniczych praw dla wychodź-
stwa, i zapomnieli, że są i inne zabory, którym nie
tylko, że nie wolno jest dotąd ani mówić, ani pi-
sać po polsku jak Galicji obecnie, ale jeszcze po-
kazu polecanem była podawanie wiernopoddan-
nych adresów, wyrażających się wszelkimi a-

*) Tydzień w nr. 4. zacytował ten ustęp.

oddac sądowi polubownemu, wybranemu przez strony interesowane.

W parlamencie północno-niemieckim deputowany Szlezewski, Krüger, chciał postawić na sobotnim posiedzeniu wniosek w kwestji północnego Szlezewiku, ale niestety ów reprezentant uciśnionej narodowości nie mógł wynaleźć w sejmie 15 osób, co by się zgodziło, jak wymaga regulaminu, poprzeć stawiany wniosek. Niemcy, upominający się o jednolitość niemiecką, są niewzruszeni, gdy idzie o ucisk innego narodu; nietylko nie mają oni współczucia dla uciśnionych, ale starają się jeszcze okryć ich szyderstwem. Szyderstwem jest niewątpliwie uchwalenie wniosku, stawionego w obronie narodowości. Tak sobie postąpili Niemcy, to ich zwykła taktyka, ależ zapewne oburzy się czytelnik, dlaczego nikt z naszych ziemiaków nie poparł sprawiedliwego żądania posła Krügera? Wszakżeż i my mamy w owym sejmie reprezentantów Polski, przez Prusaków zabranej. Na usprawiedliwienie więc naszych panów posłów dodać musimy, że oni chętnie by poparli wniosek, dotyczący sprawy szlezewickiej, gdyby podówczas byli na posiedzeniu obecni. Zdarzyło się tak jakoś, że żaden z nich, co wreszcie często się zdarza, na ławie sejmowej nie zasiadał. A dla czego? Raczę pojedynczo, stokróż przecie wygodniej jest pozostać u siebie w domu, jak nudzić się swarami Niemców. Czy takie jednak lekceważenie mandatów nie jest zarówno lekceważeniem wyborców?

Stracona kampania.

Cierpliwość naszej delegacji zdaje się, iż dochodzi do końca. Kto delegację zwołał wszystkich za urlopem i bez urlopu w Galicji bawiących delegatów do Wiednia na dzień dzisiejszy, ażeby stanowczą powziąć uchwałę, co dalej w sprawie rezolucyjnej uczynić wypada.

Czyliż ta stanowcza uchwała i stanowczy może w skutek niej krok delegacji dzisiaj nie jest za późny, to wkrótce się pokaże.

Z całego przebiegu rozpraw w Wydziale rezolucyjnym, i to tak nad sejmową rezolucją, jak obecnie nad wnioskiem rechbauerowskim, powinna była przyjść delegacja do przekonania, że ministerstwo, ani większość Rady państwa wcale nie odstąpiły od pierwotnego memoriału pięciu ministrów, że trwają przy swych centralistycznych zasadach, a chwilowe ich niby skłanianie się do ugody z Polakami i z Czechami było tylko manewrem, ażeby zyskać czas do umocnienia się przy sterze. W gruncie zaś rzeczy ministerstwo i większość niemiecka idzie w dawniejszym kierunku i jak dawniej tak i teraz chciałyby zmusić Polaków do przyjęcia bardzo drobnych ustępstw ze strony rządu i centralistów, w zamian za bardzo wielkie ustępstwa, któreby nasz kraj Niemcom poczynił. Ani na jedną chwilę ministerstwo nie weszło na stanowisko autonomiczne, z którego by ugodę przeprowadzić można. Bachowskie i Schmerlingowskie pojęcia o warunkach jednolitości, bezpieczeństwa i potęgi Austrii, są i dzisiaj myślą kierowniczą pana Giskry, Herbsta i Hasnera, i tylko w granicach tych pojęć raczą łaskawie galicyjskiemu sejmowi przyznawać n. p. prawo urządzania Izby handlowych i kas oszczędności. Ale już ustawodawstwa o towarzystwach assekuracyjnych i ich koncesjonowania, nie można

rzec i złożyć wychodzić. Dawnoż w Galicji wytaczano procesa o zbrodnie stanu mieszkanców za „sprzyjanie powstaniu”? Małoż miał *Dziennik Poznański* procesów ostatnich czasów w konstytucyjnych Prusach? I wobec tego wszystkiego, jeszcze roztopnem kłasek palec na usta wolnego wychodźstwa? Jesteś roztopnem, dla dzisiejszego uśmiechu wiedeńskiego, za którego trwałość nikt poręczyć się nie ośmieli — jest zasadnicze odsadzanie wychodźstwa od wszelkiej inicjatywy w sprawach politycznych kraju? Jesteś godziwym nakazywaniem milczenia dzieciom, gdy matka cierpi prześladowanie i znosi potwarze? godziwym, domaganie się od nich obojętności i czekania rozkazu, gdy ja w innym zaborze grabią i napadają?... A przecież takie, a nie inne jest stanowisko i położenie wychodźstwa wobec kraju — jak wolnego syna — wobec matki i brata, skępowanego napastniczą ręką wroga.

Miłość tu jest silniejszą i prawdziwszą jak wszelkie teorie — ona jedyną jest tutaj prawodawcą i sprawiedliwym sędzią.

Na niewie serc ludzkich, kiedy sam Bóg szczepi miłość ojczyzny, dopatrzeć się też można i praw każdego do niej. Nikt, prócz głupiej i ślepej tyranii, czy ta koroną czy frygijską się pieczętuje czapką — nie targnął się jeszcze dotąd na te przyrodzone prawa, by je w chwilach humoru nadawać w drodze łaski.

Wiemy, że każde społeczeństwo, normalnie byt swój pedząc, rządzi się prawami, których samo jest twórcą. Wiemy, że uchylających się z pod uległości im, karze, a niekiedy nawet w używaniu ich zawieszając zupełnie, na czas pewien.

Są przecież prawa, których żadne społeczeństwo, żaden naród nie tworzy i niema bez gwałtu mocy, nikogo zawieszać w ich używaniu. A takimi prawami są prawa przyrodzone. Można kogo zadusić, ale niema nikt prawodawczej mocy, zabronić oddychać powietrzem, t. j. zawiesić go w prawie używania go dla siebie.

Może naród, czy państwo jakie, skazać kogo na banicję po dawnemu, niema mocy jednakże odebrać mu prawa pracowania dla swego kraju na wygnaniu, i brania inicjatywy w politycznych jego sprawach.

(Dok. nast.)

według panów Giskrów oddać krajowi, bo to by uszczerbek przyniosło jednolitości, bezpieczeństwu i potęgę Austrii!

Najabsolutniejsi monarchowie, uważali za najsilniejszą ręką mającą posiadania krajów zajętych, gdy w swej ręce mieli szafunek krwi i pieniędzy, z tych krajów wydobytych. Obecnie rząd i Rada państwa ma w swym ręku nieograniczoną nieczem władzę szafowania naszą krwią i pieniędzmi (t. j. rekrutem i dochodem z Galicji) a przecież wobec tego stanu rzeczy domaga się jakichś rękojmij, jakichś gwarancji, iż Galicja będzie się spokojnie zachowywać, gdy jej rzucą łaskawie okrawki z rezolucji sejmowej!

Nie jest też to prawdziwa ironia! Wobec czystoniemieckiego rządu, wobec przewagi niemieckiej Rady państwa i wobec bezpośrednich wyborów nawet zupełnie nadanie Galicji stanowiska Kroacji wobec Węgier nie zasłoni nas od możliwości późniejszego cofnięcia tego ustępstwa, skoro Niemcy zorganizują się jeszcze silniej, bo my żadnej nie mamy faktycznej rękojmii autonomii naszej w swym ręku, skoro szafunek krwi i pieniędzy jest w ręku centralnego rządu i Rady państwa — A tu występują panowie ministrowie i żądają od nas gwarancji, iż my nie będziemy przeszkadzać im w ich samowładnem panowaniu nad Austrią, gdy nam łaskawie pozwolą urządzać izby handlowe i ludowe szkoły i zamianują Polaka ministrem bez teki!

Czyliż takie usposobienie ministrów i większości niemieckiej jest oznaką, iż dziś skłonniejsi są do ustępstw autonomicznych jak dawniej?

Jeżeli delegacja nasza łudziła się lub łudzi jeszcze wobec tego stanu rzeczy jakimś nadzieją, to zaprawdę zamałać się u niej pojęcia polityczne. A jeżeli ironiczne na ostatnim posiedzeniu wydziału rezolucyjnego przedrwiwanie przez p. Giskrę wywodu dr. Czerkawskiego, jakiego krajowego rządu odpowiedzialnego kraj w rezolucji żąda, nie otworzy oczu najwięcej ufającemu w ministerstwo, iż wszystkie rozprawy i pogadanki o rezolucji w Wydziale są czystą komedią, to już zaprawdę nie w świecie oczu mu nie otworzy.

Dzisiaj już stanowczo wypowiedzieć można, iż dla rezolucji cała obecna sesja Rady państwa jest stracona. Delegacja nie korzystała z najsposobniejszych chwil do obalenia rządów centralistycznych, gniewała się, gdy ją do tego korzystania wzywano, napierano; spodziewała się, iż albo ministerstwo czyste centralistyczne nie zdoła przyjąć do skutku, lub przyszedłszy, aby się utrzymać, będzie musiało zawrzeć ugodę z delegacją w sprawie rezolucyjnej. Daremne były wszelkie zwracania uwagi delegacji, iż ministerstwo pragnie tylko zyskać czas, umocnić się, a potem postąpi z rezolucją, jak w przeszłym roku. Bez wszelkiego planu, w zupełnej nieporadności delegacja prowadziła sprawę, a teraz przychodzi wreszcie do przekonania, iż tegoroczna kampania rezolucyjna jest zupełnie przegrana.

O wniesieniu w tej sesji jakiegokolwiek wniosku o rezolucji do Rady państwa niemożna być już i mowy. Ministrowie spychają ją z porządku dziennego i zępną ją zupełnie, odsyłając napowrót do sejmu. Rechbauer proponował, ażeby coś przecie w tej sprawie uchwalili w Radzie państwa, a uchwała ażeby dopiero wtedy stała się prawomocną, gdy sejm galicyjski ją przyjmie, t. j. gdy ją wcieli do statutu krajowego. Ministerstwo zaś i większość Rady państwa i tego wniosku przyjąć nie chce. W następującej sesji sejmu galicyjskiego ministerstwo ma zaproponować inną zupełnie rezolucję, t. j. niektóre drobne okrawki z sejmowej, a gdy sejm tem się zadowolni i wyraźnie od żądań dawniejszej rezolucji sejmowej odstąpi, i zobowiąże się już żadnych żądań dalszych w przyszłości nie stawiać, wtedy przyrzeka ministerstwo ten swój projekt, przyjęty przez sejm, przedłożyć Radzie państwa w przyszłej sesji!

Taki jest ostateczny wynik działania naszej delegacji!

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. marca.

Na sobotnim posiedzeniu Wydziału rezolucyjnego najpierw zabrał głos dr. Czerkawski, ażeby sprostować mylnie na poprzedniej sesji sformułowane, czy mylnie zrozumiane wyjaśnienie dr. Grocholskiego o dwójstwie odpowiedzialności namiestnika czy dwu namiestników. Wywód dr. Czerkawskiego był bardzo trafny i jedynie odpowiedni. Za wykonanie ustaw tak państwowych jak i krajowych, ma być rząd krajowy odpowiedzialny sejmowi. Dwójstwu odpowiedzialności więc niema, bo takowa jest nawet niemożliwa. Rząd krajowy ma być rządem cesarskim, lecz nie ma być tylko organem rządu wiedeńskiego. Rząd krajowy powinien mieć prawo mianowania podwładnych urzędników samostnie, z wyjątkiem tych, których mianowanie zastrzeżone jest koronie. Rząd krajowy powinien mieć prawo wypracowywania projektów do ustaw i

przedkładania koronie swego zdania o projektach. Rząd krajowy odpowiedzialny jest za wykonanie ustaw, a to odpowiedzialność może być taka, iż urzędnicy za naruszanie ustaw, mogą być przed sądy stawieni, lub i tak, iż reprezentacja kraju wobec dotychczasowego urzędnika objawi swe wotum nieufności. Dla każdego Wydziału namiestnictwa powinno się mianować dyrektorem osobistość polityczną, opierającą się na zaufaniu kraju i powołaną do tej funkcji podobnie jak centralne ministerstwo zaufaniem monarchy. Ci dyktorowie byłiby krajowemu sejmowi odpowiedzialni.

Na czele rządu krajowego stałby namiestnik. Miałby on prawo proponować koronie dyrektorów, i w tym charakterze uważać go można niejako za prezydenta ministrów. Lecz namiestnik nie byłby sejmowi odpowiedzialny za naruszenie ustaw, lecz stawiano by go jako ministra przed kratki trybunału państwowego. Odpowiedzialni wobec sejmu byłiby tylko dyktorowie.

Dr. Giskra śmiał się ironicznie podczas tego jasnego i trafnego wywodu dr. Czerkawskiego i umyślnie rozpoczął, śmiejąc się i ruszając ramionami, rozmowę z mienami innymi, pobudzając ich również do śmiechu i ironii. Gdy skończył dr. Czerkawski, nikt więc z Niemców głosu nie zabrał, dając tem Polakom do poznania, iż w rozprawie o rządzie krajowym odpowiedzialny nawet wdawać się nie warto.

Wrócono potem do punktu czwartego rezolucji sejmowej, orzekającego, iż na pokrycie wydatków na administrację polityczną i sądową, na kosza oświaty, publicznego bezpieczeństwa, kultury krajowej, wydzielona ma być ryczałtowa kwota z funduszu państwa do dyspozycji krajowego sejmu.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył przy tym punkcie, iż jeżeli jakie sprawy wyjęte będą z zakresu Rady państwa, a przydzielone sejmowi galicyjskiemu, to zapewne możnaby i odpowiednią kwotę na opędzenie kosztów tych spraw, wydzielić z funduszu państwowego.

Na tem ukończono rozmowę nad rezolucją galicyjską, a przewodniczący baron Eichhoff wezwał dr. Rechbauera do uzasadnienia swego wniosku.

Uczynił to Rechbauer w dłuższej mowie, w której zwrócił najpierw uwagę, iż i on nie uznaje prawa Galicji do stawiania żądań rezolucyjnych, lecz uważa pewne koncesje dla Galicji jako okolicznościami wskazane i pozytywne. Jak w przeszłym roku, tak i w tym jest zdania, że z 8 ustępów punktu trzeciego rezolucji galicyjskiej, rozszerzających zakres ustawodawczy sejmu, można Galicji dać 5 ustępów i te pięć ustępów umieścić w swym wniosku w artykule II.

Rozprawiano potem nad kwestją, czyli jako projekt do ustawy uchwałać w Wydziale wniosek Rechbauera czyli jako rezolucję, i uchwalono aby tę rzecz zostawić na koniec do rozstrzygnięcia.

Przy tej sposobności oświadczył dr. Giskra, że jest za formą nie wniosku do ustawy, lecz za formą rezolucji, że całości pięciu punktów artykułu II. umieszczonych w wniosku Rechbauera żadnym sposobem przyjąć nie można, szczególnie punktów e) i f) (polityczna organizacja, ustawodawstwo gminne) i artykułu III. (z salin galicyjskich bez przyzwolenia sejmu ani sprzedawać, ani obciążać nie można).

Przystąpiono do owych pięciu punktów artykułu II.

Punkt a) nstawodawstwo o urządzeniu Izby handlowych przyjęło 10 głosami przeciw 7, a punkt b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia, banków i kas oszczędności z wyjątkiem banków, wydających bilety, odrzucono 10 głosami przeciw 5, przyjąwszy jedynie ustęp o ustawodawstwie co do kas oszczędności, jako dodatek do punktu a).

Poznań d. 12. marca.

(H.) Przed kilku dniami mówiąc o czynnościach posłów naszych, biorących dziś udział w obradach parlamentu północno-niemieckiego, słuszny uczyniliście, zdaniem mojem, wyrzut tym kilku, co przyjąwszy mandat poselski obecnie w czasie rozpraw, nie raz nas bezpośrednio dotykających, uchylają się od przyjętych obowiązków. I u nas smutny ten objaw jakiegось rzecz by można, lekceważenia służby publicznej, a będący prostym tylko wypływem niewiary w skuteczność prowadzonych zachodów, które zawziętość Niemców rozbiła, rozbuździł baczność ogółu. Złe skutki naszej nieporadności, zużycie się coraz więcej grozić nam poczynają. Pierwszy *Tydzien* wezwał do zmiany dotychczasowej polityki, do otrzeźwienia się — nieco później i *Dziennik Poznański*, ów dziennik faktycznie umiarkowany, a zawsze tak ogłady w traktowaniu miejscowych stosunków, bojący się komus narazić, dobitnie jednak przemówił w artykule pod napisem „Udział czy abstynencja?” Z gorzycą przemawia do posłów, co nad zasiadanie na ławie sejmowej, do czego się przedtem zobowiązali, woleli w domu pozostać.

Przed kilku laty rozstrzygnięto już pytanie, czy mają zasiadać posłowie nasi na ławach sejmu związkowego lub czy nie lepiej im uchylić się od brania udziału w obradach, terrorizowanych przez wrogi nam żywioł. Opinia uznała wówczas za rzecz pożytku niewątpliwego, potrzebę wysłania z kraju reprezentantów do Berlina, a to choćby dla zanoszenia stałych protestów przeciwko gwałtom, na nas dokonywanym, i wykrycia wszelkich nadużyć. O zasadności powziętej uchwały nie raz mogliśmy się już przekonać, a wszak i dziś dyskusja w parlamencie niemiecko-pruskim, prowadzona w sprawie jednolitości niemieckiej, w ustanowieniu kary co do zbrodni politycznych i przestępstw prasowych, bezpośrednio nas dotyczy, a więc i zabieranie głosu w tych przedmiotach przez posłów naszych było i jest rzeczą dla kraju pożyteczną. O abstynencji nikt więc u nas nie myśli, a to powszechne przeświadczenie kraju o potrzebie gorliwego udziału nawet w sejmie niemieckim będzie, jak sądzić należy, najlepszą wskazówką dla posłów naszych co do ich przyszłych czynności.

Poczyw lud nasz a gorąco kraj kochający, wątpliwie naszych posłów, jeżeliby ją mieli, co do pożytku brania przez nich udziału w parlamencie, najlepiej rozwiązać może. Oto przykład z życia wzięty a malujący dokładnie miłość naszego ludu do kraju i zdrowy jego rozum. Gdy major Radkiewicz, poseł na sejm niemiecki, wyjeżdżając do Berlina, zęgnął się na jednym zgromadzeniu z ludem naszym mówiąc: „Do widzenia się więc kochani bracia, jeżeli tylko będzie można, to choć na chwilę przybędę do was w marcu” odpowiedziano mu: „chętnie byśmy cię panie

chcieli widzieć pośród siebie znów co najprędzej, ale że tam zapewne znajdziesz ważne sprawy, toć prosimy Wielmożnego Pana, abys już aż do końca zostac zechciał, bo służba przedewszystkiem; wszak jeżeli mamy się rządzić prawami z rajchstratu, to należy nam się starać, aby te prawa były jak najlepsze, gdy zaś wy panowie tam nie będziecie, któż o nas pamiętać zechce.” Oto wyrok najlepszy ludu naszego — a czyż by posłowie nasi tego głosu posłuchać nie mieli?

Jeszcze słów kilka w liście niniejszym innemu przedmiotowi chciałbym poświęcić. Słyszeliście już zapewne o podjętej u nas myśli zawiazania Towarzystwa politycznego, które by przez prowadzoną dyskusję nad sprawami bieżącymi, obznajamiało kraj z jego potrzebami. Każdy początek ma do walczenia z przeszkodami. Otóż i u nas myśli tak szczerzej w rzeczywistości wiele przeszkód towarzyszyć zapewne będzie. To jednak nie powinno by zrażać krzątających się około wprowadzenia jej w życie. (Zacznijmy usiłowania, życzymy serdecznie pomyślności, p. R.)

Towarzystwo polityczne, przy uśpieniu, w jakim od czasu pewnego pozostajemy, nanowu życie publiczne przywrócić by mogło. Pozbawieni obicia się z wystąpieniami, publicznemu wniemu znaleźćlibyśmy jak najlepszą szkołę do kształcenia się w obywatelskich zawodzie i możność obznajomienia się z forami parlamentarnymi, a co dla klasy rzemieślniczej byłoby zewszchemiar pożytecznem. Z tych więc powodów jak i poniżej wymienionych, jeżeli Towarzystwo polityczne u nas oddawna było potrzebem, to dziś powiem, stokróż więcej jest pożądanem i dlatego życzymy mu szczerze pomyślnego rozwoju.

Przed laty kilku jeszcze nie było u nas żadnych stronnictw; wszyscy szli razem, stanowiąc jednolity zastęp, aby tylko zadać cios wspólnemu nieprzyjacielowi — dziś sytuacja, jeżeli nie zmieniła się, to rakuje pewne zmiany. Ks. Ledochowski dla przyjaźni Prusaków, wyrzekł się wszelkich obowiązków narodowych, a mając poparcie ultramontanów, białamuci opinię przez swe wpływy, jakie daje mu zajmowane stanowisko. — Wobec tego nam z założeniami rękami stać nie wolno, ale należy starać się coś z swej strony przeciwstawić. Otóż zawiązano Towarzystwo polityczne, prowadząc dyskusję w kwestjach żywotnych dla ogółu, byłoby takim przeciwdziałaniem szerzonej przez ultramontanów propagandzie. Popierać więc zawiązanie się Towarzystwa politycznego w Poznaniu nie tylko dziennikarstwo ma, sądzę, obowiązek, ale i każdy interesujący się dobrem ogółu.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Początek pozawczorajszego nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej o godzinie 7 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym: dokończenie obrad nad budżetem miasta Lwowa na rok bieżący, a następnie sprawy poufne. Członków obecnych było 70.

Wszystkie rubryki budżetu na 3ech pierwszych, rozpatrzeniu tej ważnej kwestji poświęconych posiedzeniach, były przyjęte prawie bez zmiany. Wczoraj stało się to samo; począwszy od rubryki 31 aż do końca, uchwały zapadły zgodnie z projektem komisji budżetowej. I tak:

Rubryka 31., na potrzeby dobroczynności wyasygnowano 19.613 złr., a mianowicie: wsparcie dla ubogich (w projekcie stoi: „na zapomnienie ubogich;” pozwoliliśmy sobie to „zapożyczenie” ubogich na „wspomożenie” lub, co na jedno wychodzi, na „wsparcie” zamienić, sądząc, że żadna w świecie Rada miejska nie ma obowiązku płacić „za-pomożenie” ubogich, lecz przeciwnie, trafnie rozdanem wsparciem starać się pomódz ludzimi ubogim stanąć na nogi, by dalej już o własnych siłach, mogli pocziwie swój żywot prowadzić) 8500 złr.; Zakład ubogich 4300 złr., ochronki 4224 złr., (z których na żydowskie tylko 54 złr. (!), szpital dla dzieci 565 złr., zakład dla ciemnych 285 złr., przytuliska ogrzewane 834 złr., wspomnienie gotówką lub drzewem innych Zakładów dobroczynności lub Stowarzyszeń 700 złr.

Dziwi nas nie mało tak licha, jak 54 złr., kwota na ochronkę żydowską dawana. Stosunek 54 do 4170 złr., tj. do sumy na ochronki chrześcijańskie przeznaczanej, jest prawie jak 1 do 79, gdy tymczasem ludność żydowska do chrześcijańskiej we Lwowie, w daleko silniejszej znajduje się proporcji; sprawiedliwość zatem nakazywałaby daleko więcej jak 54 złr. na ochronkę żydowską przeznaczyć. Jeżeli zaś te 54 złr. są tylko pomocą dla jakiej osobnej, tj. wyłącznie przez żydów dla swych dzieci utrzymywanej ochronki, to nie widzimy przyczyny, dlaczego by ta ochronka miała być wyjętą z pod kontroli i zarządu wspólnej Rady miasta i egzystować odrębnie.

Rubryka 32.: uroczystości publiczne, suma wydatków zwyczajnych 120 złr.

Rubryka 33.: wydatki przygodne, 14.800 złr., a mianowicie: urządzenie archiwum miejskiego 1000 złr. Stypendja dla trzech uczniów w zakładzie botanicznym 158 złr., tantjema dla osób, należących do administracji dochodów niestałych, 8500 złr., nieprzewidziane wydatki stosownie do środków 5.142 złr.

Rubryka 34.: odsetki od kapitałów biernych, jako to: procenta od kapitałów hipotekowanych (143.992 zł. 81 cent.) 8.497, od 1.810 złr. należących dotąd za kupno realności 107 złr., od pożyczek zaciągniętych w ilości 22.000 złr., 996 złr.; ogółem 9.600 guldenów w. a.

Rubryka 35.: kupna realności i nowe budowie 69.900 złr. a mianowicie: plac Solskich 6.000 złr., wybudowanie domu dla dozorczy na górze Franciszka Józefa 1.700 złr., restauracja trupiarni na cmentarzu Łyczakowskim i przebudowanie mieszkania grabarza 3000 złr., budowa 2 budynków rogatkowych 10.000 złr., wybudowania kwatery oficerskich, warstwat i kantyny przy realności 404—5/3, 18.000 złr., szkoła główna imienia Elżbiety 20.000 złr., wybudowanie szop w nowym dworcu budowniczym 4.000 złr., rozebranie gmachu pokarmelickiego 7.200 złr.

Rubryka 36.: na umorzenie kapitałów biernych 4.500 złr., tj. galicyjskiej kasie oszczędności 1.479 złr., pragskiej kasie oszczędności 3.021.

Ogółem: wydatki zwyczajne 680.991 złr., wydatki nadzwyczajne 69.900 złr., razem 750.891 złr. przychód: dochody zwyczajne 620.985 złr., nadzwyczajne 20.877 złr., razem 641.862 złr. A zatem deficyt w budżecie miasta Lwowa na rok bieżący wynosi 109.029 złr.

Budżety fundacyj pod zarządem gminy zostających wyglądają następująco:

Zakład św. Łazarza: przychód 11.899 złr., rozchód 12.900 złr., zatem niedobór 1001 złr. Wszystkie inne fundacje przedstawiają przewyżkę, a mianowicie: Fundusz dla sierot chłopców: przychód 1885 złr., rozchód 1643 złr.; dla sierot dziewcząt: przychód 617 złr., rozchód 509 złr.; fundusz pożyczkowy dla mieszczan rękodzielników: przychód 1610 złr., wydatki 639 złr.; fundusz, dla inwalidów wojskowych 847 i 794 złr., a zatem przewyżki 53 złr. Fundusz dr. Lingera na stypendja dla uczniów medycyny: dochód 239 złr., rozchód 204 złr. i nareszcie fundusz J. Fraucka ku wspomnieniu nowożeńców dotąd nie wszedł w życie, albowiem posiada tylko 13 złr. i od lat kilku nie może wzrosnąć do 50 złr., sumy potrzebnej, by mógł zacząć wydawać wsparcie.

Radny Wild interpelował sprawozdawcę p. Jasińskiego, dlaczego w budżecie niema zmianki o funduszu dla rzemieślników starozakonnych, wynoszącym 2000 złr. Okazało się, że statuta użycia tego funduszu od 2 lat nie mogą się doczekać zatwierdzenia w namiesztwie; p. Wild prosi, by kołatać silniej w tej sprawie.

Rada oświadczyła podziękowanie panu Jasińskiemu, członkowi komisji budżetowej, oraz panu Janowi Pietrzykowi, buchalterowi przy Izbie obrachunkowej, o godzinie 8 1/4, przechodzi do rozpatrzenia spraw poufnych.

Dowiadujemy się, że w dalszej kontynuacji przedwczorajszego posiedzenia nadzwyczajnego, na inspektor budownictwa miejskiego wybrany został p. Anasazy Przybyłowski. Stan służby jego jest następujący: Po kilkoletniej praktyce został pomocnikiem dyrektora budownictwa w Warszawie, następnie przez całe lat 6 ówczas się w praktycznej i teoretycznej architekturze we Francji, a miasto Brest, jeden z najważniejszych portów na północnych brzegach tego kraju, powołało go na budowniczego miejskiego, który urzędem spełniał przez lat parę. Spodziewać się więc należy, że pan Przybyłowski, umienniejszą i pracą swoją, usprawiedliwi godnie zaufanie w nim przez miasto położone.

Co do niedopelnionego mianowania dyrektora zakładu sierot spostrzegła się Rada, iż niestosowne były propozycje, wbrew konkursowi, kładącego jako główny warunek znajomość pedagogii. Odesłano więc całą rzecz napowrót do sekcji.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie wyrazić życzenie, ażeby pan prezydent miasta ściślej wglądał w postępowanie urzędników magistratu w ogóle, bo z przykrością dowiadujemy się, że jak z jednej strony brak subordynacji niższych względem wyższych, tak z drugiej strony, często niestosownym postępowaniem panów naczelników względem swych podwładnych, ci ostatni bywają narażeni na niemałe przykrości, które byłyby bolesne dla każdego, choćby nawet prywatnego oficyalisty, a tembardziej dla urzędnika municypalnego.

Ustawa z dnia 9. marca 1870. Dozwalająca pobór potrzebnego kontyngentu rekrutów w r. 1870 dla utrzymania wojska stałego, (młynarki wojennej i rezerwy zastępczej).

Ze zgodą obu Izb Mojej Rady państwa uznaje za stosowne rozporządzić co następuje:

Art. 1. Na rok 1870 dozwala się rzeczywiste dostawienie kontyngensu rocznych; ustanowionych art. 1. ustawy z dnia 22. maja 1869 w sile 56.041 ludzi do wojska stałego i młynarki wojennej, tudzież w sile 5604 ludzi dla rezerwy zastępczej z pomiędzy zdolnych do broni powołanych prawnie klas wiek.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi obrony krajowej, który w tym względzie ma porozumieć się z Moim ministrem wojny dla całego państwa.

Wiedeń dnia 9. marca 1870.

Franciszek Józef w. r.

Hannover w. r.

Wagner fmp. w. r.

Kronika.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Jutro we czwartek dnia 17. b. m. o godzinie 6tej wieczorem, posiedzenie sekcji administracyjnej Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: kwestja propinacyjna, referent pan dr. Skwarczyński.

— **Wypadek miejscowy.** Koło teatru spłoszył się dziś przedpołudniem konie u powozu dr. Wernickiego, połamany takowy, a dr. W. i woźnica odnieśli skaleczenia.

— **W Bazylii** zmarł w tych dniach, jak donoszą dzienniki niemieckie, Polak Zieliński, żołnierz napoleoński i major wojsk polskich z r. 1831, urodzony w r. 1795. Po kampanii 1831 r. wyemigrował z kraju i od tego czasu był urzędnikiem kolei żelaznych francuskich i szwajcarskich. Przed czterema laty straciwszy wzrok, opuścił ci służbę. Dziwna, że do śmierci, więc przez 40 lat emigracji, nie mógł się nie dowiedzieć o swojej żonie i dziecku, które został w kraju.

— **Strike na wydziale teologicznym** tutejszego uniwersytetu już się ukoił, za wdaniem się rektorów obu seminarjów. Nie tylko bowiem alumni g. k. seminarjum i alumni łacińskiego wzięli w nim udział. Przyczyną nie były odczyty dr. Wacka, lecz zdawało się, że wymagania swe stawia dr. Wacko, nie jako do słuchaczy uniwersytetu, lecz jako do uczniów szkoły niższej, przestrzegając, aby każdy pisał sobie skrypta, notował, miał książki i t. p. Zaprzeczają alumni, jakoby z krzykiem i hałasem opuścili salę, twierdząc, iż gdy wszedł dr. Wacko, wyszli w ciszy z sali.

— **Podrzucone dziecko.** Rozalia Hermannowa, szwaczka ze Lwowa, 28 lat, stanu wolnego, rz. k. obrz., która d. 5. lutego r. b. o godz. 4. popołudniu dziecko swoje dnia 22. stycznia br. urodzone, porzuciła z rozpacz pod figurą św. Jana koło Papiarówki na żółkiewskim przedmieściu we Lwowie, gdzie je niebawem znalazłono, została skazana d. b. m. na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem w każdym tygodniu i przyjęła wyrok. (Przew. radca sądowy pan Dziadziński, oskarż. sędzia pow. p. Zubrzycki).

— **W Krakowie** wystawiony będzie w tych dniach na widok publiczny meteor, który w styczniu r. b. spadł pod Pustkiewiczem. Pozbierano go z 1600 mniejszych lub większych bryłek, w które się rozprysk, zetknąwszy się z sferą powietrzną.

— **Wystawa nieustająca sztuk pięknych w Krakowie** otwarta jest od d. 15. b. m. codziennie od godziny 11. do 2.

— **(K.) Z Tarnowa.** Ma tu przybyć z końcem tego miesiąca trupa krakowska i dać kilka przedstawień.

— **Rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych w pierwszym procesie „Kraja“** odbędzie się w Krakowie dnia 21. b. m.

— **Profesor Lępkowski** w Krakowie został członkiem Towarzystwa archeologicznego meklemburskiego i wrocławskiego.

— **W sprawie zakupu dóbr Zakopane** p. Eichhorn, bankier berliński, oświadczył pisemnie redakcji *Czasu*, iż Zakopane nabył sam i dla siebie, przypominając zarazem, że osobiście w drukarni *Czasu* zamówił różne druki gospodarskie przeznaczone dla tego majątku. Oświadczenie to ma ostatecznie zaprzeczyć wiadomości, jakoby dobra te nabył hr. Bismark.

— **P. Henryk Schmitt** da w Krakowie trzy odczyty publiczne z dzieł Polmi w dniach 18., 21. i 23. b. m.: „O bezkrólewju po śmierci Augusta II. 1733–1736 r.“ a mianowicie w 1/2 części czystego dochodu na korzyść Stowarzyszenia Sybiraków, w 1/2 części zaś na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Na cel ostatni odbędzie się szereg odczytów publicznych, w których wezmą udział pp. dr. M. Machalski, prof. Fuszczkiewicz, Stanisław hr. Tarnowski, profesor dr. Karliński i Wincenty Pol.

— **Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich** Towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 12. b. m. między innemi profesor p. Alth, poddał pod ocenienie oddziału słownictwo mineralogiczne polskie, wymagające uzupełnienia i zmian według nowszych poglądów nauki.

— **(J. U.) Z nad Łomnicy.** Na dniu 27. lutego przybyła deputacja miasta Doliny, radni miejscy z burmistrzem na czele p. dyrektorem szkoły Dolńskiej i członkami powiatowego wydziału do Swaryczowa, siedziby prezesa powiatu Dolńskiego, Wgo Apolinarego Hoppena. W celu wręczenia temuż dyplomowi obywatelstwa konerowego miasta Doliny. Jest to uznaniem niezbitem pracy i zasług położonych dla dobra powiatu, a tem samem dla całego kraju. Ogólny szacunek, jaki sobie p. Apolinary Hoppen w całym powiecie zjednął, zaufanie jakim go wszystkie klasy mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania szacują, dostatecznie świadczy, iż cześć oddana temuż rzeczywiście jest zasłużoną.

— **P. Nowina Smagłowski.** znany nam z prelekcji o literaturze francuskiej, ma obecnie wykłady w tym przedmiocie w Wiedniu, gdzie jest profesorem języka francuskiego. Dzienniki wiedeńskie z uznaniem podnoszą te wykłady, gromadzące zwracając liczną a doborową publiczność. Prelegent przechodzi mianowicie epokę literatury francuskiej 17. wieku, kreśląc po kolei cały szereg takich twórców jak Moliere, Racine, Boileau, Descartes, Pascal, pani de Sévigne, Bossuet i t. d.

— **Klub szachowy londyński** po wiekowem istnieniu swojem, rozwiązał się w tych czasach. Anglicy zobojętnieli dla szachów, nie mogąc w nich już wytrzymać konkurencji z Amerykanami.

— **Akademia francuska nauk moralnych i politycznych** rozpisła przed kilkoma laty konkurs na najlepszą rozprawę o filozofii Kanta. Ponieważ żadna z nadesłanych dotychczas nie odpowiada wymaganiom akademii, ponawia ona konkurs na taką pracę. Rękopisma winne jej być nadesłane do 1. stycznia 1872.

— **Ogłoszenie magistratu lwowskiego w sprawie poboru wojskowego:** Odnosnie do tutejszego uwiadomienia z dnia 16. lutego 1870 l. 2.333 podaje się do ogólnej wiadomości, że w celu przeprowadzenia tegorocznego poboru, sporządzony wykaz imienny powołanych popisowych w roku 1850, 1849 i 1848 urodzonych w urzędzie konskrypcyjnym od 15. do 27. marca b. r. do przeglądu złożony będzie.

Dla tych, którzy do uwolnienia od poboru na podstawie §. 17 ustawy wojskowej prawo sobie roszczą, wyznacza się do wniesienia odnośnych reklam przepisane dowody zaopatrzone, termin do końca b. m. które przez protokol podawczy do magistratu przedłożyć należy — gdyż po upływie tego terminu podane reklamy nie będą uwzględnione. Wniesione reklamy będą następnie przez c. k. komisję asenterunkową w oznaczonych terminach załatwiane, przytem zauważa się, że badanie i orzeczenie o zapodanej nieudolności do zarobkowania osób dotyczących przez rzeczono komisję dokonane będzie, przeto dołączenie odnośnych świadectw lekarskich do reklam jest zbędne.

Losowanie popisowych, w którym tylko powołani w pierwszej klasie wieku udział biorą, odbędzie się dnia 7. kwietnia b. r. w małej sali ratuszowej z tą uwagą, że według rozporządzenia wys. ministerjum obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa z dnia 22. czerwca 1869 l. 4342 każdy popisowy wyznaczony w tym roku los przez wszystkie trzy klasy wieku popisowego zatrzymuje. Wniesione na podstawie przepisów §. 35 i 27 ustawy wojskowej żądania o uwolnienie od stałej czynnej służby wojskowej tych popisowych, którzy do takowej za udolnych uznani zostaną, również ta sama komisja asenterunkowa rozstrzygać będzie; przeto winni interensci w przepisane dokumenta, jak do świadectwa szkolne, frekwencyjne, dekreta i t. d. się zaopatrzyć, i takowe komisji przy odstawie przedłożyć. Do stawienia się na plac poboru zostaną powołani przez dotyczące urzędy łandwójtowskie w przeznaczonych terminach zawezwani.

Dalej przypomina się, że ci którzy dobrowolnie do jednorocznej służby wojskowej wstąpił sobie życzą, a do tego kompetencję mają, winni są swe podania najdalej do 30. marca b. r. do dotyczącej władzy wojskowej wnieść.

Uwiadamiając o tem osoby w wieku popisowym stojące magistrat w myśl §. 12. instrukcji do ustawy wojskowej upomina tych, którzy się z miejsca wydali, aby wcześniej wracali, lub też swój pobyt dla uniknięcia niemiłych skutków w urzędzie konskrypcyjnym lub dotyczącym łandwójtowskim osunajmili.

— **Sobótki** nr. 10. zawiera: Milion na poddaszu, przez Jana Zachariasiewicza; Jasna Góra (z ryciną); Korona polska, Rozmaitości; Kochaj! wiersz W. Bełzy; Drobiazgi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 14. marca. Na dzisiejszy targ przypiędono wołów galicyjskich 1278, węgierskich 652, niemieckich 587, razem 2.517 wołów. Targ był bardzo liche, płacono za galicyjskie woły 28 do 29 1/2 złr. Najlepsze dwie partie sprzedano po 30 złr. Niesprzedanych zostało około 150 wołów.

J. Krzysztofowicz.

Z powodu pojawienia się księgosuzu w niżej poszczególnionych miejscowościach ogłasza c. k. namiestnictwo pod dniem 11. bm. następujące dwa obwieszczenia:

Obwieszczenie. W karczmie Mogiła zwanej, należącej do miasteczka Gwoźdźca, wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzone środki zaradcze, ustawa z dnia 29. czerwca r. 1868 przepisane i oznaczone w myśl §. 27 tej ustawy obwód zarazy trzemiłowy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu kołomyjskiego: Gwoździec, miasto, Gwoździec stary, Gwoździec mały, Podstaje, Chomiakówka, Kulaczkowce, Białice, Trofanówka, Buczaćki, Słobudka leśna, Winogród, Rohynia, Ostrowiec, Rosochacz, Dzurków, Pruchniszcze, Ostapowce, Cechowa, Chwaliboga, Podhajczyki, Zahajpol, Kobylec, Nazurna, Ceniawa, Kornicz, Pererów, Zamulińce, Matyłowce, Żalucze, Debesławce, Pilip, Żukocin, Żuków, Kamionki wielkie, Fałowce, Dobrowódka, Gody, Turka, Piadyki, Rokowczyk, Kamionka mała, Słobudka leśna, Kołomyja i Oskreszyńce. Oraz targi na bydło rogate w Gwoźdźcu, Kulaczkowcach i Kołomyjach wzbudziło.

Obwieszczenie. W Celejowie, Krogulcu i Kopeczyńcach, powiatu husiatyńskiego wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzone środki zaradcze, ustawa z dnia 29. czerwca r. 1868 przepisane i oznaczone w myśl §. 27 tej ustawy obwód zarazy trzemiłowy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu kołomyjskiego: Gwoździec, miasto, Gwoździec stary, Gwoździec mały, Podstaje, Chomiakówka, Kulaczkowce, Białice, Trofanówka, Buczaćki, Słobudka leśna, Winogród, Rohynia, Ostrowiec, Rosochacz, Dzurków, Pruchniszcze, Ostapowce, Cechowa, Chwaliboga, Podhajczyki, Zahajpol, Kobylec, Nazurna, Ceniawa, Kornicz, Pererów, Zamulińce, Matyłowce, Żalucze, Debesławce, Pilip, Żukocin, Żuków, Kamionki wielkie, Fałowce, Dobrowódka, Gody, Turka, Piadyki, Rokowczyk, Kamionka mała, Słobudka leśna, Kołomyja i Oskreszyńce. Oraz targi na bydło rogate w Gwoźdźcu, Kulaczkowcach i Kołomyjach wzbudziło.

Obwieszczenie. W Celejowie, Krogulcu i Kopeczyńcach, powiatu husiatyńskiego wybuchł księgosusz. Z tego powodu zarządzone środki zaradcze, ustawa z dnia 29. czerwca r. 1868 przepisane i oznaczone w myśl §. 27 tej ustawy obwód zarazy trzemiłowy, do którego wcielono następujące miejscowości powiatu kołomyjskiego: Gwoździec, miasto, Gwoździec stary, Gwoździec mały, Podstaje, Chomiakówka, Kulaczkowce, Białice, Trofanówka, Buczaćki, Słobudka leśna, Winogród, Rohynia, Ostrowiec, Rosochacz, Dzurków, Pruchniszcze, Ostapowce, Cechowa, Chwaliboga, Podhajczyki, Zahajpol, Kobylec, Nazurna, Ceniawa, Kornicz, Pererów, Zamulińce, Matyłowce, Żalucze, Debesławce, Pilip, Żukocin, Żuków, Kamionki wielkie, Fałowce, Dobrowódka, Gody, Turka, Piadyki, Rokowczyk, Kamionka mała, Słobudka leśna, Kołomyja i Oskreszyńce. Oraz targi na bydło rogate w Gwoźdźcu, Kulaczkowcach i Kołomyjach wzbudziło.

Komisja krajowa ku podniesieniu chowu koni ustanowiona, rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa z dnia 10. stycznia br. została już zamianowana. Prezesem tejże jest Wilhelm hr. Siemiński, członkami zaś pp. Adolf Pauli, radca namiestnictwa, jako reprezentant rządu, podpułkownik Ferdynand Moser, komendant rządowego zakładu ogierów w Drohobyczu, dr. Józef Körner, weterynarz krajowy, ksiądz Adam Sapieha, delegat Wydziału krajowego, Kazimierz Tuczyński ze Skoryk, delegat Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego, Edward Dzwonkowski z Gromnika, delegat Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, Erazm Wolański z Czarnokonic, delegat Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i Jan hr. Tarnowski z Chorzela. Komisja odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 21. bm. w biurze namiestnictwa w celu ukonstytuowania się.

— **Kasa oszczędności miasta Przemyśla.** Stan wkładek z końcem pierwszego roku 1868 r. 46.514 złr. 68 1/2 c. W roku 1869 weszło wraz z kapitalizowanymi procentami 126.104 złr. 42 1/2 ct., zwrócono 24.291 złr. 69 ct., przybyło 101.812 złr. 73 1/2 ct. — Ogół kapitału wkładowego z końcem r. 1869 wynosił 148.327 złr. 42 ct. Bilans majątkowy za r. 1869. Stan czynny: W wekslach 57.035 złr., w zastawach 38.496 złr. 50 ct., w skrytkach gmin 3.563 złr. 34 ct., na hipotekach 10.872 złr., w papierach i asygnatach 30.080 złr. 65 ct., w gotówce 10.963 złr. 22 1/2 ct., wartość sprzętów inwentarza i zaległe odsetki 856 złr. 71 ct. — Razem 151.867 złr. 42 1/2 ct. Stan bierny: Powyższy stan wkładek 148.327 złr. 42 ct. przewija od pożyczek naprzód wziętą na rok 1870 1.060 złr. 81 ct., fundusz rezerwy 2.479 złr. 19 1/2 ct. — Razem 151.867 złr. 42 1/2 ct.

Z kasy oszczędności miasta Przemyśla.

Dyrektor przewodniczący: Frankowski.

Ostatnie wiadomości.

Nie mogąc dla braku czasu na wszystkie telegramy i listy z powodu ostatniego procesu prawnego odpowiadać z osobna, wyrażam w *Gazecie* podziękowanie moje za życzliwy udział i uznanie. Lwów d. 16. marca 1870.

Jan Dobrzański.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady państwa odczytano pismo prezesa Rady ministrów, żądające uchwalenia funduszu dyspozycyjnego (czyli tajnego) 50.000 złr. na rok 1870. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o uwolnieniu od stępla i opłat aktów, zniesienia prawa propinacyjnego w Galicji i na Bukowinie. Kredyta dodatkowe na r. 1869 przyjęte zostały bez rozpraw; poczem dalsze toczyły się rozprawy nad kodeksem postępowania cywilnego.

Według telegramu z Wiednia dwóch pijanych żołnierzy stojących na warcie przed pałacem Arcyksięcia Leopolda, wywołało skandal. Z tego powodu generał Maroicic wydał do wszystkich korpusów wojsk rozporządzenie, w którym wkłada obowiązek starania się mianowicie o moralne wychowanie żołnierzy.

P. Hopfen wypracował już jeneralne sprawozdanie o preliminarzu państwowym na rok 1870, i jak donosi *Tagblatt* przedłożył je w poniedziałek odnośnemu Wydziałowi. Rozprawa nad budżetem nastąpić ma zaraz po rozprawie nad ustawą o procedurze cywilnej.

N. fr. Presse zapewnia, że wszelkie pogłoski o zamknięciu obecnej sesji Rady państwa, są przedwczesne, jak też, że istnieje zawsze jeszcze stały zamiar załatwienia w parlamencie sprawy reformy wyborczej przed wielką nocą przerwa.

Politik z dnia 14. b. m. ogłasza ostry artykuł przeciw stronnictwu młodo-czeskiemu, konstatując fakt, że Sładowski przyjął zrazu bezwarunkowo zaproszenia Giskry i odmówił mu dopiero, kiedy opinia publiczna tak mu kazała.

Fremdenblatt dowiaduje się, że cesarz zabawiwszy kilka dni w Poczcie, dokąd uda się prawdopodobnie do Dalmacji i Fiume i dopiero pod koniec tego miesiąca powróci do Wiednia.

Neue fr. Presse dowiaduje się z Berna, że namiestnik Morawy ma być mianowany ksiądzem Adolf Auersperg, na jego miejsce zaś marszałkiem krajowym Czech zostałby hr. Thun.

Kasjer wiedeńskiego banku zastawniczego rządowego Redeli, który uciekł pozostawiając deficyt 300.000 złr. w. a. aresztowanym został w Civita-Vechia.

W Pradze robią już z rozkazu marszałka krajowego przygotowania do posiedzeń sejmowych.

Według telegramu *Patrie* z Monachium, nowy

prezydent ministerjum bawarskiego, hr. Bray, przyjmując dnia 13. bm. Ciała dyplomatyczne zapewniał, że Bawaria dochowa krajowej autonomii.

Z Paryża telegrafują nowej *Presse*, że wszystkie wieczorne dzienniki paryskie z dnia 14. bm. donoszą o poróżnieniu się Olliviera z hr. Daru z powodu polityki rzymskiej.

Według wiarygodnych zapewnień, nota hr. Daru żąda tylko, aby wysłuchano specjalnego pełnomocnika francuskiego w Rzymie w kwestjach podniesionych z powodu ogłoszenia 21 kanonów. Rząd francuski nie wiedział jeszcze o tem ogłoszeniu wtedy, kiedy wyrzekł zasadę, że się wstrzyma od mieszania się do soboru. Nadzieja, że sobór będzie się zajmował tylko czysto religijnymi sprawami, została omyloną. Żaden rząd europejski nie może pozwolić na tak gwałtowne naruszanie podstaw nowoczesnego społeczeństwa.

Z Konstantynopola donosi telegram *Presse*, że rząd turecki oświadczył legatowi papieżkiemu, że patriarcha ormiański, Hassun, nie miał prawa bez zezwolenia sułtańskiego oddać się z swojej dycecji; że sułtan ma rozstrzygać w tym względzie i nie myśli zrzekać się tego swojego prawa.

Gladstone i Grandville zapowiadali w obu izbach parlamentu bil względem przywrócenia porządku w Irlandji bez ograniczenia wolności, tylko przez zawieszenie sądów przysięgłych, zaostrożenie ustawy prasowej i zarządzenie innych, energicznych środków wyjątkowych.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 16. marca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* zamieszcza mianowanie obecnego niższego-austriackiego Statthalterajlajtera, Webera, namiestnikiem Niższej Austrii, a księcia Adolfa Auersperga namiestnikiem Salzburgskim.

Stuttgart d. 15. marca. Izba przyjęła wniosek, wzywający rząd do przedłożenia projektu do ustawy, dopuszczającej małżeństw między chrześcianami a żydami.

Paryż dnia 16. marca. Austrjacki poseł w Rzymie miał otrzymać rozkaz popierania żądań rządu francuskiego, lecz Austria ma być sama zdecydowaną nie wysyłać żadnego delegata na sobór.

Bukareszt d. 15. marca. Izba odrzuciła wniosek zredukowania armii, zarazem jednak przyjęła poprawkę, odrzucającą powiększenie artylerji.

Kursa z dnia 15. marca 1870. godz. 1. min. 50. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 99.75. Akcje banku anglo-aust. 369.50. Anglo węg. 101.50. Akcje Karola Ludwika 241.25. Kolej siedmiogrodzka 168.50. Kolej południowa 244.40. Kolej alfordzka 175.25. Kolej państwowa 388.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.—. Kolej węg. półn.-wsch. 164.50. Kolej północna 217.50. Kolej Rudolfa 164.50. Kolej węg. wachodnia 96.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.60. Losy 1864 r. 119.50. Kolej Naddisańka 245.—. Uspokojenie stałe

godz. 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Renta austriacka 61.40. Akcje kredytowe —. Akcje banku anglo-austriackiego 367.—. Bank obrotowy 115.—. Akcje Karola Ludwika —. Kolej południowa 244.50. Franko-aust. 121.25. Akcje banku bud. 70.—. Kolej wachodnio-północna —. Akcje banku ludowego 82.50. Kolej Elzbiety 191.50. Losy 1860 r. 98.—. Napoleondor 9.89. Losy 1864 r. —. Banku jenerał. —. Tramway —. Uspokojenie mied. —. **Paryż.** Renta 3 1/2. 74.42. Lombardy 492.—. Amerykańskie obligi —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74 1/2. Akcje kredytowe 154 1/2. Lombardy 133 1/2. Galicyjska kolej 99.—. Rumuńska 72.—. Kolej państwowa 213.—. Na Wiedniu 82 1/2.

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik
we Lwowie dnia 15. marca.

I. Akcje za sztnkę.

	Praca w. a. złr. cnt.	Ządają w. a. złr. cnt.
Kolei gal. Kar. Ludwika	241 25	242 25
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	207 75	208 50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	103 00	105 00
Papierni czerniowieckiej	00 00	00 00
Galic. Banku krajowego	00 00	75 00

II. Listy zastawne za 100 złr.

	Praca w. a. złr. cnt.	Ządają w. a. złr. cnt.
Tow. kred. gal. w. a. 5%	85 00	86 00
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76 50	77 00
Bank hypot. galic. 6%	59 60	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 50	92 00

III. Obligi za 100 złr.

	Praca w. a. złr. cnt.	Ządają w. a. złr. cnt.
Indemnizacyjne galic.	73 85	74 40
„ wk Krakow.	00 00	00 00
„ ks. Bukowin.	00 00	00 00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100 00	101 00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00 00	00 00
„ „ II. em.	00 00	00 00
„ „ Lw. Czern. I. em.	00 00	00 00
„ „ „ II.	00 00	00 00

IV. Monety.

	Praca w. a. złr. cnt.	Ządają w. a. złr. cnt.
Dukat holenderski	5 72	5 81
Dukat cesarski	5 78	5 83
Napoleondor	9 85	9 94

Para pięknych zielonych Papug,
(Aleksander), jest do nab. c. z klatką i
podstawą za stałą cenę złr. 47. Blizszą wi-
domość udziela z grzeczności księgarnia
p. F. H. Richtera. 1599 1-2

Łosoś marynowany.

Rolada z węgorka.

1595

Minogi.

1-3

Kawior astrachański.

Siedzie smażone (Bratfaringe).

Siedzie marynowane.

Bedlinsi (Bücklinge).

Sardynki rosyjskie.

Sztokfisz suchy i moczony.

polera

Antoni Horn,

we Lwowie.

ulica Krakowska l. 76, pod głową ciemną.

Fabryka

Balsamu Vektoriniego

jest obecnie w domu W.
Lewakowskiego przy u-
licy Halickiej p. l. 457
na dole, druga brama.

NASIONA!

Do handlu

Karoliny Geistler,

pod "Wiosną", l. 159 m.

sprowadzono świeże i prawdziwe gatun-
ki wszystkich jarzyn, na piękniejszy wy-
bór kwiatów, nasiona pastewnych bu-
raków, rzepy, marchwi, rajgrasu w
trzech gatunkach, lucerny pierwszego
rzędu, białej koniuczyny i tymotki itp.
po umiarkowanej cenie. 1605 1-6

Przez gorliwe uświadczenia podpisane-
go, udało mu się nareszcie zapomoc
sztuczne wyparowanie z kwasu wody
źródlanej Konstantyna w Gleichenbergu,
i z pierwiastków roślinnych taki prepa-
rat utworzyć, który prawie wszyscy le-
karze uznali za środek leczący i usmie-
rzający od zachrypnięcia gardła, załaga-
nienia, kataru, chronicznych płucowych
katarów, zarówno przeciw płucni krw.,
suchemu kaszlowi i wszelkim dotychczas
cierpieniom kanału oddechowego; nie-
mniej także przeciw koksuszowi, kas-
lowi i chrypie etc. poleca się zatem jak
najmocniej

Gleichenbergski sok na piersi
i Pastyłki de Gleichenberg.

Prócz tych szczególnych leków
zalet, odznaczają się te wyroby jeszcze
tak miłym zapachem, że je najdelikat-
niejsze dziecię z przyjemnością zżywa
może.

Dołączony do każdej przesyłki do-
kładny opis użycia, obok zastosowania
się przy różnych symptomach, ułatwi
także każdemu sposob użycia tak sku-
tecznie leczącego środka.

Główny skład rozsyłek u
A. Krasovecz,
apt. w Feldbach koło Gleichenber-
gu (w Styrii).

Cena opieczetowanego pudełka 60 ct.
flaszki zaś cynkiem zaopatrzonej 1 złr.
Takowe są do nabycia we wszyst-
kich główniejszych aptekach, jakoteż na
składach mineralnych wód tak w kraju,
jak i zagranicą. 1518 3-20

**Główny skład we Lwowie w a-
potece Adolfa Berliera.**

100.000 dolarów w srebrze

Dnia 20. marca b. r.
natąpi nadzwyczajnie wielkie
Losowanie premij
miasta Hamburga.

które w krótkim czasie wypłaci, 2 milio-
ny dolarów w srebrze, następujące wygra-
ne: 1. 100.000, 60.000, 40.000, 30.000,
20.000, 10.000, 12.000, 2 po 10.000,
8000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 6 po
4000, 5 po 3.000, 20 po 2.000, 30 po
1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po
200, 8500 po 100, 60, 40 itd.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.
Za przesłaniem 4 złr. wysyłam cały
los, 2 złr. pół losu, 1 złr. ćwierć losu.
Losy te (nie promesy) ważne są tylko
na powyżej oznaczony termin losowania
Wysył mi takowe rychło i pod tajemni-
cą do najdogodniejszych okolic, a wygrane
pieniądze wraz z listą zwycięzców za
raz po rozstrzygnięciu.

Uprasza się rychło i z zaufaniem udać
do domu podpisanego, któremu szczególnie
osobliwie sprzyja, pod adresem:

Siegmund Heckscher
1532 3-10 in Hamburg.

Zęby i szczęki

pod wszelkimi względami podobne do
naturalnych, zupełnie przydatne do mło-
wienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a
zęby złotem lub masą do zębów podobną
plombuje 1180 16-8

Dentysta J. WEISS, był
asystent dr. Bardacha
w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie
przy ulicy Halickiej pod l. 18.

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemyśko-Lupkowskiej
zamierza oddać dostawę 200.000 sztuk progów dębowych i
16.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice potrzebnych
dla tej przestrzeni.

Z powyższej liczby dostawić należy 50.000 progów i 4000
stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni po-
między Przemyślem i Chyrowem z terminem 15. lutego
1871 roku, resztę zaś 150.000 progów i 12.000 stóp kubi-
cznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Chy-
rowem i Lupkowem z terminem 15. czerwca 1871.

Oferty stemplowane i zaopatrzone 5% wadium od su-
my oferowanej oddać należy w biurze przedsiębiorstwa, uli-
ca Mayera l. 670/4, do 31. Marca 1870, gdzie oraz bliższe
warunki dostawy przejrzyć można.

Oferty na dostawy częściowe także przyjmowane będą.
Lwów d. 15. Marca 1870 r.

Przedsiębiorstwo budowy kolei
Przemyśko-Lupkowskiej.

1602 7-3

**Towarzystwo kolei Lwowsko-Czernio-
wiecko-Jasskiej.**

Przyjmowanie osób do jazdy kolejowej
między Haliczem a Stanisławowem.

Gdy most kolejowy na Dnieszce, uszkodzony
lodami, o tyle zrestaurowano, iż podróżni takowy
pieszo przebyć mogą, więc od jutra, t. j. od 16.
marca począwszy, znowu przyjmować i przewo-
zić się będą osoby, pakunki i przesyłki pospiesz-
ne z wszystkich i do wszystkich stacyj lwowsko-
czerniowiecko-jasskiej kolei.

Lwów dnia 15. marca 1870.

Dyrekcja ruchu.

1601 2-2

Świeżo napełniona naturalna
Friedrichshalska woda gorzka

dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
Friedrichshall w Niemczech. Die Brunnen-Direction.

1561 1-3 C. Uppel & Comp.

Na post polecamy:

Sztokfisz suchy i moczony, Wy-
żinę, Kawior astrachański, Siedzie ma-
rynowane, wędzone i solone, Węgorki
i Minogi marynowane, Bydlinki wé-
dzone, Moskale. 1494 3-3

Sery: dobry Cierzyński, Kostko-
wski śmietankowy, Strachin, de Brie,
Ementalski, Chester, Romadour itp.
Markiewicz i Wojezyński.
we Lwowie, w rynku pod l. 161.

Naśladowanie.
Pomimo prawnie zastrzeżonych naszych
znaków (vignettes), nasładowań prawie we
wszystkich większych miastach w Niemczech
opakowanie cukierków pierwiastkowych Stollwer-
ka bardzo do prawdziwego zbliżone, a na-
wet umieszczają nazwiska. Uprasza się ba-
czyć na opieczetowanie. 1285 2-36

Kości

nawozowych preparowanych, dostać
można paręset cetnarów na składzie
w Krukienicach, stacja kolei Mościska,
poczta Krukienice. Cena jednego cet-
nara wód. 5 złr. 1569 2-3

ASTMA
CYGETKA INDYJSKA
(Canabis indica)

PP. Grimanit et Cie apt. w Paryżu.
Wszystkie środki aż do dziś używane
przeciw astmie w jakiej by nie były for-
mie i postaci miały za podstawę belladon-
ę, stramonium, nikotynę albo opium. Nie-
dawno doświadczenia dokonane w Niem-
czech, a potwierdzone we Francji przekonują,
że konopia indyjska z Bengalu (canabis
indica) posiadająca własności skuteczne do
zadziwienia przeciw tej słabości, jak rów-
nież przeciw kaszłom nerwowym, su-
chotom gardlanym, zakatarzeniu, ochry-
plości i utracie głosu, uwalnieniu twa-
rzy i bezsenności. 1019 14-24

Dostać można we Lwowie w aptekach
pp. Mikolascha, Berliera i Ruckera; w Bro-
dach w aptece p. Kullak i p. Franzosa; w
Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krako-
wie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Re-
dyka, w Wiedniu w składach materiałów
aptecznych pp. Rasche i Röder.

Handel Nasion

Juliusza Adama we Lwowie

przy placu Marjackim pod l. 361.

poleca się Szanownym Obywatelom
jako najlepsze źródło do nabycia świe-
żych wypróbowanych nasion, jakoteż na-
siona gospodarskie, lesne, jarzynne,
kwiatowe itp. 1398 9-20

Cenniki udzielają się franko.

Kundmachung.

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Lupkower Eisen-
bahn beabsichtigt den Bedarf, der für diese Strecke nöthi-
gen circa 200.000 Eichenschwellen, und circa 16.000 kubi-
fuss Weichselhölzer im Offertwege zu vergeben.

Hievon wäre 50.000 Schwellen und 4000 kubiefuss
Weichselhölzer auf der Strecke Przemyśl-Chyrow bis zum
15. Februar 1871, der Rest mit 150.000 Schwellen und
12.000 kubiefuss Weichselhölzer auf der Strecke Chyrow-
Lupkow bis zum 15. Juni 1871 abzuliefern.

Auch werden Anbothe auf Theillieferungen angenommen.
Die mit einem 5% Vadium, des Anbotheprices gestempelten
Offerten, sind bis zum 31. März 1870 im Bureau der Un-
ternehmung Majer Gasse Nr. 670/4, zu überreichen, wo
selbst die näheren Bedingungen eingesehen werden kön-
nen.

Lemberg den 15. März 1870.

**Die Bauunternehmung der Prze-
myśl-Lupkower Eisenbahn.**

Do naszych szanownych P. T. czytelników.

Zo naszej bezwzględnej i powszechnie sz. publiczności w najlepszej pamięci zostający

Magazyn konfekcyj męzkich

B. Friedjung

w Wiedniu, Margarethenstrasse Nr. 48

1499 4-12

pozwalam sobie szanow. publiczności przy nadchodzącej porze wiosennej polecić ubiory,
wykonywane podług modeli, dla mężczyzn i chłopców niemniej wszystkie do tej kate-
gorji należące rzeczy najsumienniejszej, a to:

!!! Ubranie męskie !!!

Ładne ubranie wiosenne po 13 złr.

Zarzutka	od 8 złr. 50 c. do 20 złr.
Wiosenne ubranie	15 - 30
Letnie	10 - 25
Płaszcz	8 - 15
Włochy	6 - 10
Przednie wiosenne i letnie	8 - 20
Przednie surduty i czarne	10 - 25
Spodnie letnie	3 - 10
Spodnie polowe	3 - 10
Spodnie wieczne	3 - 10
Spodnie czarne	3 - 10
Kamizelki letnie	1 - 50
Włochy	3 - 50
Kolorowe lub	3 - 50
białe jutowe	3 - 50

!!! Ubranie dla chłopców !!!

Palety od 1 złr. 50 c. dla 1-letnich,
ładne i tomy po możliwych cenach.
(O dokładne podanie miary upraszam;
do surdutowi wymaga się podania objętości
rękawów i rękawów, do spodni szeroko-
ści i obszerności kroku, dla chłopców
wymaga się podania wieku.)

Zamówienia za zaliczką pocztową. Opakowanie bezpłatne.
Wzory wysyłamy na żądanie franco i bezpłatnie.

!!! Bielizna męska !!!

Roboty domowe.

Płacone kosztu do roboty	od 1.50 - do 2.50
Przędzenie koszule płócienne	2.50 - 3.50
Przędzenie koszule bawełniane	2.50 - 3.50
Przędzenie koszule wełniane	2.50 - 3.50
Kolorowe koszule bawełniane	1.50 - 2.50
Białe koszule sztywno	1.50 - 2.50
Przędzenie koszule angielskie	2.25 - 3.50
Najprzeładniejsze białe koszule	2.25 - 3.50
z wstawkami haftem francuz- kim	6 - 8 - 10 -
Płacone kalesony	1.30 - 1.50
Przędzenie rękawiczki	1.80 - 2.25
Kroje węgierskiego i niemieckiego.	
Najprzeładniejsze chusteczki do nosa płócienne i ba- wiane po 2 złr. - 2 złr.	
Do kosztu uprasza się o podanie objętości szty.	

!!! Konfekcje !!!

Kobiecejki męskie, krawatki, szarfy,
szkarpki, wełniane, Fils de cos, białe i
kolorowe.
Rzeczy, któreby się nie podobały
przymiemy się napowrót.
Zamówienia na kwotę 25 złr. otrzy-
mają w prezencie piękna koszulę.

Najnowsza

EAU DE NIL.

Perfuma wzmacniająca nerwy, używana do skropienia chustki,
która dla swej nadzwyczajnej przyjemnej woni i delikatności od nie-
dawna zrobiła epokę w Paryżu, jest bardzo stosowna jako podarunki
dla pań. Jedynie prawdziwą dostać można na składzie perfum,
B. Mérey, w Wiedniu, Wolizeile 12.

Wysyła się na prowincję za zaliczką pocztową, odprowadzając
otrzymują stosowny rabat. 1386 4-6

KANTOR WYMIANY

e. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

1488 15-7

wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarno-
polu i Samborze

począwszy od 20. października 1869.

ASYGNATY KASOWE

4 1/2 procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu,
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu,
5 1/2 procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu,
6 procentowe wypłacalne w 60 dni po wypowiedzeniu.

Asygnaty kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategorii w obiegu będące,
mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategorii.
Lwów 18. października 1869.

Dyrekcja.

1093 7-2